Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 255 | Kraków, sobota 8 listopada 1919 | Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.
Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

„Nowy" rządowy plan aprowizacyjny.

Nowy minister — Śliwiński.

(Koresp. „Naprzodu").

Warszawa, 6 listopada.

Wczoraj został w miejsce zwolennika rządowego programu **sekwestralnego** min. Sobańskiego mianowany p. Śliwiński. W godzinę po nominacyi p. nowy minister odbył konferencyę z przedstawicielami klubów.

Plan Śliwińskiego jest prosty. Za podstawę bierze program komisyi sejmowej — **po dostarczeniu kontyngentu wolny handel.** Jednakowoż wprowadza szereg zmian. A więc np. **skreśla konkretne stawki kontyngentowe,** gdyż jak powiada, nie zdążył jeszcze zoryentować się, czy istotnie konkretne stawki z rezolucyi komisyjnej odpowiadają rzeczywistym stosunkom. Dalej minister chce działać **sam** — bez porozumienia z Radą aprowizacyjną i to porozumienie z projektu komisyjnego skreśla. Następnie p. minister stawia pod kierownictwo ministerstwa **przewóz i przemiał.** Wkońcu minister chce, aby ustawa wstąpiła w życie nie 15 listopada, lecz 1 grudnia.

Na zapytanie tow. Arciszewskiego, co jest z zakupem zagranicą i na zapytanie t. K. Czapińskiego, dlaczego rząd zmienił front, odpowiada minister:

— Zboża jest w kraju dość. Chodzi tylko o pociągi, które mam nadzieję otrzymać od ministerstwa komunikacyi. **Sekwestr tylko prowadzi do wzrostu cen,** bo każdy stara się zboże przed sekwestrem wykupić. Wolny handel sprowadzi potanienie(?) Co do zakupów zagranicą, to bardzo na to rachować niepodobna — zboże z zagranicy może kosztować najmniej 600 mk za metr.

Pozostaje niewyjaśnioną kwestya, **dlaczego właściwie rząd front zmienił.** Oczywista, chodzi tu o próbę **kompromisu z sejmem.** Wiceprezydent Wojciechowski na wczorajszem zebraniu przedstawicieli klubów bardzo wyraźnie zaznaczył, że z kompromisem się nie solidaryzuje. Podobno podaje się do dymisyi...

Jednakowoż **ludowcy** rządowej propozycyi kompromisu **nie chcą przyjąć.** Na wczorajszej naradzie Witos oświadczył, że nowy minister kasując konkretne stawki kontyngentowe, tem samem dąży do **dyktatury.** Zaś dziś na komisyi aprowizacyjnej posłowie piastowi **Grzędzielski** i **Kowalczuk** oświadczyli, że projekt rządu jest **zamaskowanym sekwestrem.** Skoro rząd nie chce powiedzieć, **jakie** mianowicie kontyngenty będzie ściągał — tem samem zechce ściągnąć **wszystko...** Pos. Kowalczuk postawił wniosek, aby przejść nad programem nowego ministra **do porządku dziennego.** Na tem komisya obrady przerwała.

Co uczyni rząd wobec takiego stanowiska ludowców, jeszcze niewiadomo. W każdym razie sytuacya dlań jest bardzo trudna. Przez niepodanie cyfr kontyngentowych budzi **u jednych obawę, że chce wolnego handlu, u drugich, że chce sekwestru.**

Dziś w plenum piastowiec **Kowalczuk zaatakował** nowego ministra. Stwierdził jednak, że w niedostarczaniu kontyngentów gra rolę **cena.** Dalej chce rozwoju prywatnej inicyatywy i wolnego handlu, sam zaś powiada, iż w Skalmierzycach **zgniło ziemniaków za półtora miliona marek.** Wszak ziemniaki są w wolnym handlu!

Ks. Lutosławski mówił, iż klęska aprowizacyjna jest w związku z wojną, której jest następstwem. Zgoda — odpowiemy, ale właśnie dlatego trzeba wojnę czemprędzej skończyć. Jednakowoż ks. L. oczywiście tej konsekwencyi nie wyciągnął.

Dyskusya trwa dalej. Nowy program rządu napotyka wielkie trudności. A tymczasem trwa po staremu **anarchia w rządzie,** niedołęstwo administracyi, rozstrój w kolejnictwie. I **głód...**

Cz.

Zatwierdzić krakowską ordynacyę wyborczą gminną!

Rozpędzić obecną Radę miejską! — Rozpisać natychmiast nowe wybory!

Klub radców socyalistycznych wszedłszy do Rady miejskiej Krakowa w swej uroczystej deklaracyi, złożonej przez usta tow. Daszyńskiego, oświadczył, że wchodzi do Rady, aby współdziałać przy wypracowaniu demokratycznej ordynacyi wyborczej i aby kontrolować gospodarkę burżuazyjnej większości, opartej na przywilejach i oszustwach wyborczych.

Główny swój obowiązek klub nasz spełnił po ciężkich walkach; zdołał bowiem już w maju, a więc w **sześć** miesięcy po wejściu do Rady miasta przeprowadzić na pełnej Radzie miasta zmianę dotychczasowej, kuryalnej ordynacyi, opartej na kuryach wielkiej własności, wielkiego handlu, małej własności itd. na ordynacyę, opartą na najszerszych podstawach **równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego, proporcyonalnego prawa głosowania.**

Zdecydowane stanowisko klubu naszego, posłów socyalistycznych i energiczny protest krakowskiej Rady Robotniczej, przełamały także **opór delegata Dra Gałeckiego,** który widocznie pod wpływem większości obecnej Rady miasta [illegible]ymającej się kurczowo swych mandatów, [illegible]kał z **przedłożeniem ordynacyi gminnej** [illegible]nowi **do zatwierdzenia.**

[illegible]reszcie w sierpniu br. del. Gałecki przedłożył Rządowi ordynacyę gminną Krakowa do zatwierdzenia. Rząd jednak pod pretekstem wprowadzenia ustawy ramowej gminnej dla całej Małopolski zwleka z zatwierdzeniem statutu krakowskiego. Stanowisko takie jest niesłuszne, gdyż ordynacya wprowadzona dla gmin Kongresówki przesądziła system prawa wyborczego, który nie może być w tem samem państwie dla takich samych ciał samorządnych różny. Ponieważ zaś Kraków jest **miastem o własnym statucie, przeto należało bez wahania i wyczekiwania natychmiast ordynacyę wyborczą zatwierdzić.**

Krok ten jest tembardziej naglącym i bezwzględnie koniecznym, że **Rada miasta degeneruje, że gospodarka w ramach samorządu jest niemożliwą,** gdyż sekcye i komisye odbywają się zwykle przy ustawowym zaledwie komplecie 3-ch radców, a nie rzadko członkowie Prezydyum muszą ratować komplet.

Komisya rekursowa zbierała się dwa razy daremnie i rozeszła się z braku 8 radców, wymaganych dla kompletu, którego nawet Prezydyum nie zdołało uratować!

Przewodniczący komisyi rekursowej rektor Fierich zagroził wobec tego dymisyą ze swego stanowiska przewodniczącego. W Magistracie hulają t. zw. „aprowizyoniści", wobec których Prezydyum miasta jest z powodu nawału pracy bezradne. Zważyć bowiem należy, że cały ogrom pracy spoczywa na barkach wiceprezydentów Sarego i Rollego, prezydent rzadko obecny w mieście wciąż rozmyśla nad urządzaniem uroczystości w mieście, zaś wiceprezydent Bandrowski, dobroduszny, wciąż uśmiechający się widocznie z powodu starości, nie jest w możności spełniać swych obowiązków, wymagających ludzi energicznych i pracowitych. Stąd pochodzi, że w Prezydyum dwaj ludzie załatwiają wszystkie bieżące sprawy, przyjmują interesantów, a stan ten doszedł u jednego z wiceprezydentów do tej perfekcyi, że wszystko przyrzeka, ale zwykle kończy się na życzliwem przyrzeczeniu.

Tymczasowo w aprowizacyi kierownicy przyjmują oferty, które często oferenci wprost do nich nadsyłają, a kunszt ten jest tak przyjemny, że nawet chodzą po zgromadzeniach różnych kategoryi urzędników i zrozpaczonych pocieszają „wolnym handlem", [illegible] młyn na ich wodę. Większość zaś urzędników miejskich, podobnie jak państwowych, głoduje i z natury rzeczy z zazdrością patrzeć musi na „aprowizatorów" miasta, panoszących się w Magistracie, którym ulega nawet Prezydyum miasta.

Z Sejmu.

Dyskusya aprowizacyjna. — Nowy minister aprowizacyi przed Sejmem. — Wniosek nagły posłów tow. Daszyńskiego i Barlickiego w sprawie cieszyńskiej.

Warszawa, 6 listopada. (PAT.). Początek posiedzenia o godzinie 4 minut 30.

Marszałek oświadcza, że otrzymał list od prezydenta ministrów, donoszący o zamianowaniu p. Stanisława Śliwińskiego ministrem aprowizacyi. Po odczytaniu interpelacyi, przystąpiono do dalszej

ROZPRAWY APROWIZACYJNEJ.

Poseł **Kowalczuk** odpiera zarzut, jakoby winę niedostarczenia kontyngentu zboża ponosili rolnicy i zrzuca tę winę na rząd. Cena, wyznaczona przez rząd, nie pokrywała nawet połowy kosztów produkcyi.

Poseł ks. **Lutosławski** stwierdza przedewszystkiem, że zwalenie wszelkich braków na nieudolność rządu, to zbyt uproszczony sposób krytyki. Przedewszystkiem należy sprowadzić zboże z zagranicy(?). Posłowie w zaborze pruskim twierdzili, że w swojej dzielnicy dowiodli, iż przeprowadzenie unormowania spożycia jest możliwe, ale nie uwzględnili oni, że u nas jest nie dwa procent, ale 15 procent żydów, że zatem będziemy mieli nie 4 procent, ale 30 procent paskarzy.

P. Brzeziński krytykuje ostro zwolenników wolnego handlu i stwierdza, że rolnicy uważają się za nietykalnych i nie chcą się stosować do żadnych praw. Imieniem swojego klubu oświadcza się mowca za sekwestrem.

P. Chaniewski (klub pracy konstytucyjnej) krytykuje działalność ministerstwa aprowizacyi, którego represye skierowane są głównie przeciw wielkiej własności, chociaż ta dała najwięcej. Mowca krytykuje poszczególne punkty projektu ustawy większości komisyi, poczem oświadcza, że większa własność może oddać wszystko ponad własną potrzebę na wolny handel, ale opiera się stawianiu wymagań, przerastających możność. Wkońcu zwraca się mowca do ministra aprowizacyi z życzeniem, ażeby do wykonania ustawy zabrał się z całą energią i aby nadużycia, o ile się zdarzają, były natychmiast karane.

Następnie zabrał głos minister aprowizacyi p. Śliwiński, który po raz pierwszy przedstawił się Izbie. Oświadczył on, że staje przed Izbą z prośbą o poparcie tego planu gospodarczego, który ma zamiar wykonać. Dzięki urodzajom w Poznańskiem i w sąsiednich okolicach, zboża mamy obecnie dosyć, jednak stoimy wobec smutnego faktu, że we większych miastach i ośrodkach fabrycznych panuje głód i nędza. Pierwsza rzecz, którą zaproponuję, a na co już uzyskałem zgodę ministra komunikacyi, będzie przerwanie ruchu cathego na kolejach, a przynajmniej ograniczenie go do minimum.

(Ma to być częściowa przerwa 10 dniowa od 10 do 20 bm. — Red. „Nap.").

Chodzi o to, ażebyśmy mogli dziś uzyskać poważniejszą ilość lokomotyw, dzięki którym zacznie się natychmiast ten nieodzowny dla kraju przewóz. Następnie przyobiecano mi szereg innych lokomotyw, przyrzeczono mi dostarczenie samochodów ciężarowych i stworzenie tzw. pociągów ratunkowych. Dziś mamy takich pociągów ratunkowych obiecanych 6, później może się da uzyskać więcej. Korzystać będą z tego przedewszystkiem osady fabryczne i większe miasta. Mniejsze miasta na razie będą pominięte dlatego, że ludność może sobie tam łatwiej poradzić.

Następne twierdzenie, że jeszcze możem sobie poradzić w kraju, opiera się na tem, że ministerstwo aprowizacyi może z należytą ostrożnością sprowadzić z zagranicy te ilości zboża, które są nam koniecznie potrzebne. Wszyscy wiedzą, jak ogromne są dziś ceny. Wobec niskiego stanu naszej waluty musimy oszczędzać w tym kierunku, ażeby nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy i na wywóz naszej waluty. Co do zakupu za granicą, twierdzę, że musi on nastąpić jak najprędzej, gdyż tam ceny szalenie wzrastają.

Pierwszym aktem mojej działalności było to, że spotkałem się z ustawą, opracowaną przez komisyę, która bardzo znaczną większością oświadczyła się **za wolnym handlem.**

Stoję zupełnie wyraźnie na tem stanowisku.

Pomimo najszczerszych chęci rządu sekwestr dziś całkowicie nie może być wykonany(?).

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do komisyi, przystąpiono do obrad nad **wnioskiem nagłym posłów Daszyńskiego, Barlickiego i tow. w sprawie prześladowań ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.**

Po przemówieniu p. Bobeka, **który uzasadniał** nagłość wniosku, wzywającego rząd do wystosowania **pod adresem rządu czeskiego ostrego protestu**, nagłość jednomyślnie uchwalono, a wniosek sam odesłano do komisyi zagranicznej, która ma się zastanowić nad powzięciem środków przeciw gwałtom czeskim.

Na tem posiedzenie zamknięto. **Następne w piątek o godzinie pół do 5.**

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

Drugi dzień obrad.

Po południu zaczęła się dyskusya nad referatami. Przed jej otwarciem tow. Czapiński przypominając nieśmiertelne zasługi dla socyalizmu Karola Kautsky'ego, „nauczyciela nas wszystkich", który właśnie obchodzi swój jubileusz, proponuje wysłanie do niego depeszy gratulacyjnej. Wniosek zostaje przyjęty przez aklamacyę.

Tow. Czubkówna przedstawia znaczenie bibliotecznych wędrownych. C. W. K. O. winien stworzyć centralę bibliotek wędrownych lub poprzeć istniejącą przy U. L., aby książka wreszcie przestała być przywilejem warstw posiadających. Należy przytem prowadzić dokładną statystykę czytelnictwa.

Tow. Lizak zwraca uwagę, że pracy oświatowej trzeba zapewnić środki finansowe. Związki zawodowe winny dążyć do zmuszenia przedsiębiorców do łożenia na oświatę robotniczą. Co do bibliotek winien się odbyć zjazd działaczy bibliotecznych, któryby się zajął przeprowadzeniem dokładnej statystyki i centralizacyą bibliotek. Potrzebna jest zwłaszcza bardzo literatura socyalistyczna aktualna i popularna.

Tow. pos. **Malinowski** zwraca uwagę na olbrzymią ciemnotę mas robotniczych, która utrudnia im zrozumienie socyalizmu i spowodowała wynik wyborów. Teraz wybory do rad miejsk. oddały nam w ręce zarząd wielu miast do czego potrzebujemy wyszkolonych pracowników. Zrozumieć musimy, **że bez oświaty nie będzie socyalizmu.** Socyalista musi być człowiekiem wszechstronnym, a wtedy zwyciężymy. Trzeba wciągać w nasze szeregi inteligencyę. Konieczne jest stworzenie ogromnego aparatu kolporterskiego. Nastąpić musi rewolucya mózgowa, a wtedy społeczna będzie mogła być zwycięska. Nasze instytucye oświatowe winny być partyjne tj. kierowane przez socyalistów, ale dostępne dla każdego pragnącego się uczyć. Oświata nikogo nie odepchnie od nas, a może przyciągnąć.

Tow. Sachacki. Nikt oświaty specyalnie partyjnej nie żąda. Są tylko 2 poglądy na formy jej rozszerzania. Jedni chcą, by ruch oświatowy był sharmonizowany z pracą partyjną, by instytucye oświatowe były pod wpływem partyi, drudzy aby był równie samodzielny jak zawodowy i współdzielczy. W praktyce rozchodzi się o to czy mamy w ruchu oświatowym współdziałać z komunistami, czy nie. **Pierwsze jest niemożliwem.** Przenieśliby oni do instytucyi oświatowych walkę polityczną jak to uczynili w związkach zawodowym. Doświadczenia współpracy z komunistami poczynione w ruchu zawodowym są zbyt smutne, aby je dobrowolnie ponawiać na terenie oświatowym. Co do U. L.-ów nie trzeba przeceniać ich znaczenia zamierają one wszędzie podczas gdy kluby robotnicze rozkwitają, widocznie jest to konieczność życiowa. „Oświata" fryształcka winna się stać organem C. W. K. O. przez utworzenie w Warszawie filii jej redakcyi i administracyi. Trzeba też pomyśleć o stworzeniu teoretycznego organu oświatowego

Tow. Widliński. Szkoły partyjne nie dały oczekiwanych wyników skutkiem błędnego doboru ludzi obecnie zająć się nim winny związki zawodowe.

Tow. Stańczyk. Wykształcenie a kultura to 2 różne rzeczy. Nie można nazwać ludźmi kulturalnymi dziedziców, którzy z rozkoszą, patrzeli na nieludzkie katowanie strejkujących parobków, mimo całego ich wykształcenia. Spory o kulturę partyjną lub bezpartyjną są bezprzedmiotowe póki nie zdecydujemy co do tego czy nasza praca oświatowa ma szerzyć. Zdaniem mowcy przedewszystkiem wiedzę, kultura wyrośnie później na jej podłożu. Co do akcyi oświatowej era w której żyjemy wymaga podporządkowania jej partyi. **Inne partyo prowadzą akcyę oświatową partyjną** i my nie możemy osłabiać się wobec nich wyrzekając się jej. Rezolucya tow. Czapińskiego jest najlepszą, ale mało uwzględnia gimnastykę, wycieczki i prasę oświatową partyjną. Socyalizm musi stworzyć swoją kulturę jak ją stworzyło chrześcijaństwo, ale dzisiaj musimy dbać **przedewszystkiem o wiedzę.**

Tow. Kwaśnik solidaryzuje się z rezolucyą tow. Czapińskiego. Musimy wyszkolić agitatorów i działaczy w uniwersytetach nie ludowych i nie powszechnych lecz socyalistycznych. Robotnik nie ufa oświacie z rąk swoich wrogów i pójdzie po nią tylko do instytucyi czysto robotniczych. Nie czas dzisiaj myśleć o stwarzaniu nowej kultury lecz o wyszkoleniu działaczy socyalistycznych.

Po przemówieniu tow. Kwaśnika zarządzono półgodzinną przerwę.

S. p. Róża Łuszczkiewicz-Gallowa.

Wczoraj, donosiliśmy krótko o zgonie artystki teatru im. Słowackiego p. Róży Łuszczkiewicz-Gallowej — skutkiem zaczadzenia gazem.

Nagły zgon przeciął pasmo młodego życia (zmarła artystka liczyła 27 lat) i coraz znakomiciej rozwijającego się talentu. Bujny temperament artystki, wsparty o coraz większą kulturę sceniczną predestynował ją do najświetniejszych ról repertuaru tragicznego.

Upamiętniła się ona już w swej krótkiej działalności scenicznej doskonałymi kreacyami: Julią w „Księdzu Marku", Młynarki w „Zaczarowanym Kole" Muzy w „Wyzwoleniu"... Ostatnio ukazała się przed naszemi oczyma w roli lady Makbet.

Do zespołu krakowskiego zaliczała się od roku 1913. Pierwsze kroki sceniczne, jako była uczennica i ulubienica Gabryeli Zapolskiej, stawiała na scenie lwowskiej (r. 1911), gdzie jej talentowi towarzyszyły już pierwsze znamienne sukcesy.

Do szczerego żalu koleżanek i kolegów zmarłej przyłącza się żal wszystkich komu rozkwit sceny polskiej leży na sercu — na widok tej trumny przedwczesnej, zamykającej tyle najpiękniejszych nadziei.

Z DNIA

STREJK W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Dąbrowa Górnicza, 5 listopada. Dziś wybuchł strejk żywnościowy na kopalni Wiktor w Milowicach z powodu zupełnego braku żywności, na innych kopalniach sytuacya groźna, gdyż wszędzie zupełny brak żywności, jest obawa, że strejk rozszerzy się jeśli **nie nastąpi natychmiast dowóz produktów. Związek górniczy.**

RADA CIESZYŃSKA PRZECIW GWAŁTOM CZESKIM.

Cieszyn (PAT). Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie, aby wywarła na Czechów nacisk o natychmiastową restytucyę rozwiązanych pięciu rad gminnych i przywrócenie linii demarkacyjnej z 5 listopada, o wypuszczenie wszystkich więźniów politycznych, o zaprzestanie szykan i represyi. W razie zaś niewypełnienia przez Czechów tych żądań, Rada Narodowa zwróci się do rządu polskiego o zażądanie **odwołania z Cieszyna reprezentantów rządu czeskiego** przy komisyi międzysojuszniczej: Raczkowskiego, Matusza i Barona.

POCHÓD WOJSK BOLSZEWICKICH PRZECIW JUDENICZOWI.

Wiedeń (PAT). Komunikat bolszewicki o położeniu pod Petersburgiem: Pościg za nieprzyjacielem trwa dalej. **Wojska czerwone znajdują się o 20 wiorst na zachód od Gatczyny.** Odwrót nieprzyjaciela przez doliny Jamburga jest utrudniony z powodu niepogody. Liczne niedobitki nieprzyjacielskie wpadają w nasze ręce.

Helsingfors (PAT). Z frontu północnego donoszą: Sojusznicy skoncentrowali na jeziorze Onegskiem dość poważne siły w postaci eskadr małych okrętów. Przy pomocy tej flotyli usiłowali oni **zająć miasto Powieneż**, zostali jednak **odparci z wielkiemi stratami.** Próbowali też zdobyć miasto Stychow, co się im także nie udało. Wojska bolszewickie posunęły się w kierunku Onegi i **zajęły Kjaglowsk, Kleszczew i Turków.**

WALKI NA CAŁYM FRONCIE BOLSZEWICKIM.

Lwów (PAT). Angielskie ministerstwo wojny otrzymało telegram o walkach, jakie się wywiązały na całym froncie **od Carycyna do Kijowa.** Armia kaukaska pod komendą generała Wrangla posunęła się **o 80 kilometrów od Carycyna.** Armia Lons'a posunęła się **o 200 kilom. naprzód i stoi blisko swoich dawniejszych pozycyi.**

WYPARCIE BOLSZEWIKÓW POZA DŹWINĘ.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Między Desną a Połockiem wojska nasze **oczyściły południowy brzeg Dźwiny z tych oddziałów bolszewickich, którym udało się poprzednio przejść we walkach przez Dźwinę.** W rejonie Kamienia i Bielołje, na północny zachód od Lepla, w dalszym **ciągu pomyślne dla nas walki trwają.** Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

ROKOWANIA LITWINÓW Z BOLSZEWIKAMI.

Kopenhaga (W. B. K.). Z Berlina donoszą, że przedstawiciel Litwy udał się do Dorpatu, w **celu rokowań z bolszewikami o zawieszenie broni**, do którego rząd litewski obecnie rzekomo dąży.

KOALICYA A WSCHODNIE GRANICE POLSKI.

Poznań (PAT) Najwyższa rada międzysojusznicza zebrała się we środę przed południem we francuskim urzędzie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay pod przewod. Pichona i zastanawiała się nad ustaleniem programu pracy dla rozwiązania różnych zagadnień. Między innemi rozpatrywano **sprawę ustalenia wschodnich granic Polski** i sprawę rozstrzygnięcia losu **Galicyi wschodniej.** Wszystkie te kwestye będą jeszcze przedmiotem długich rokowań.

OFENZYWA BIAŁEJ ARMII POD PETERSBURGIEM WSTRZYMANA.

Paryż (PAT). Pisma paryskie ogłaszają wiadomość iskrową z Helsingforsu następującej treści: Świetny atak wojsk Judenicza pod Petersburgiem musiał uledz wstrzymaniu z powodu braku środków żywności. Bolszewicy otrzymali znaczne posiłki z frontu archangielskiego.

ZWOLNIENIE Z POD SEKWESTRU MAJĄTKÓW POLSKICH W AUSTRYI.

Wiedeń. (PAT) Komisya dla uregulowania spraw majątkowych obywateli polskich w Wiedniu ustaliła w porozumieniu z rządem austryackim **projekt umowy międzypaństwowej, zapewniający obywatelom polskim zwolnienie i swobodny wywóz ich majątków z Austryi do Polski.** Projekt przedłożono natychmiast rządowi polskiemu do zatwierdzenia, którego już w najbliższych dniach należy oczekiwać.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

Poznań. Radio z Nauen (PAT) W poniedziałek nastąpiło zderzenie pociągów osobowych między stacyami Pont sur Yvonne a Simplonem. Ofiarą katastrofy było **12 osób zabitych i 30 ciężko rannych.** Według ostatniego doniesienia liczba ofiar jest jeszcze wyższa, mianowicie ma być 20 zabitych i 120 rannych. Dwa wagony III. klasy i jeden wagon salonowy zostały **całkiem zdruzgotane.**

ALEKSY RŻEWSKI.

NA PRZEŁOMIE.

I.

Twardym krokiem maserowali po ulicach Lublina dnia 1 listopada 1918 roku „Wermachtowcy“ (wojsko polskie, organizowane przy pomocy Niemców). Stosownie do umowy Rady Regencyjnej z austryackiemi władzami okupacyjnemi, władzę od nich przejąć mieli przeważnie wysłannicy Koła międzypartyjnego. Ażeby nie pozwolić na zakłócenie przygotowanej sielanki, batalion „Wermachtu“, wyszkolony i wyekwipowany świetnie, miał w razie zaburzeń przypomnieć mieszkańcom Lublina o obowiązkach wobec trójcy rządzącej. Radom już d. 1 listopada zrzucił pęta okupacyi. Generał Rozwadowski w imieniu Rady Regencyjnej depeszą zawiadomił, że władzę obejmuje najstarszy rangą wojskowy Polak.

W ten sposób władza ta miała przejść w ręce dotychczasowego generała austryackiego Kwiatkowskiego, czyli że wszystko miało zostać po staremu.

Po naradzie postanowiliśmy rozporządzenie to ignorować. Komendę nad miastem objął komendant miejscowej P. O. W., porucznik Maryański. Generał Kwiatkowski oddał bez oporu władzę.

Wybuch ten nastąpił jednak nieco zawcześnie, to też batalion „Wermachtu“ w razie spokoju w Lublinie miał przybyć do Radomia, celem zaprowadzenia „ładu i porządku“. Wysłana z Dęblina przeciw Radomiowi kompania, została w nocy z 3 na 4 listopada rozbrojona w Kozienicach przez radomską milicyę ludową.

W Lublinie władza austryacka rozłaziła się coraz bardziej. Generał gubernator Liposzczak rządził tylko pozornie. Dnia 5 listopada pod naciskiem zrewoltowanego tłumu wypuszczono z więzienia lubelskiego (Zamku) więźniów politycznych.

Pod wpływem wieści o klęskach na froncie włoskim dezercya w szeregach austryackich szerzyła się w sposób zastraszający. P. O. W. i Pogotowie bojowe P. P. S. przygotowało się do rozstrzygającej akcyi.

Od Czechów i Austryaków kupowano za bezcen (nieraz za paczkę tytoniu) broń i amunicyę.

Pogotowie bojowe P. P. S. w Lublinie rozporządzało w tym czasie 50 granatami i 200 karabinami. Po wsiach w okolicach ćwiczono się i przygotowywano do rozstrzygającej rozprawy.

Żandarmów i gnębicieli ludności sprzątano w sposób szybki i sprężysty, nie pozostawiając śladów.

Z polecenia Tymczasowej Komisyi Rządzącej na powiat Radomski zostałem wysłany do Lublina, ażeby zasięgnąć informacyi o sile zbrojnej naszych przeciwników i o zamierzonej ekspedycyi karnej.

W Radomiu rozbiliśmy i wypędziliśmy Austryaków już dnia 1 listopada. Straż Bezpieczeństwa pełniła Milicya Ludowa. Aparat administracyjny, złożony przeważnie z miejscowych sił, funkcyonował bez zarzutu.

W Lublinie dowiedziałem się, że za rozbrojenie przez nas kompanii „Wermachtu“ w Kozienicach, wyruszy w dniach najbliższych ekspedycya karna.

Po otrzymaniu tych cennych informacyi od oficera, należącego do P. O. W., wysłałem do Radomia kuryera z poleceniem tworzenia jaknajliczniejszych kadrów Milicyi Ludowej, wysyłania w okolicę stałych patroli i urządzenia w właściwem miejscu zasadzki na nieproszonych gości.

W Lublinie w lokalu szkolnym Dyrektora Żeńskiej Szkoły Handlowej tow. Kunickiego przy ulicy Namiestnikowskiej Nr. 37, o godz. 9 wieczorem dnia 6 listopada zastałem w komplecie przyszły Rząd Ludowy.

Byli tam tow. tow. Arciszewski, Ziemięcki, Malinowski, ob. ob. Downarowicz, Sieroszewski i Tugut.

Tow. Wojtek (Malinowski) zakomunikował mi, jak zwykle, na pół żartobliwie i tajemniczo, że nazajutrz ma nastąpić przewrót i proklamowanie Republiki Ludowej.

Jednocześnie ob. Tugut oświadczył mi uroczyście, że zostałem mianowany Komisarzem Ludowym na pow. Radomski.

Wyszliśmy razem na ulicę i tutaj w sklepiku ob. Tugut przyłożył mi pieczątkę na urzędowym akcie nominacyjnym. (Poduszkę tuszową pożyczył ob. Tugut od właściciela sklepiku).

W hotelu „Victoria“ omawialiśmy również z ob. [illegible] kandydatury komisarzy na odpowiednie okręgi.

W dniu tym, najbardziej podniecony rozgrywającymi się wypadkami, był ob. Sieroszewski.

Znajomym rzucał się na szyję i całując siarczyście, powtarzał jak oszołomiony: „Nareszcie! „Nareszcie“!

W nocy z 6 na 7-go zostały wszystkie ważniejsze objekty w Lublinie i okolicy obsadzone przez P. P. S. i P. O. W. Zdobyto arsenał i 30 karabinów maszynowych.

Dnia 7-go listopada o godz. 8-ej rano kompaniami, w porządku bojowym, wmaszerowała do Lublina P. O. W., składająca się przeważnie z członków Stronnictwa Ludowego.

Każdą pół-kompanię prowadzili byli oficerowie legionowi w hełmach szturmowych.

Zdobyte samochody z chorągiewkami o barwach narodowych, z członkami rządu, mężami zaufania, sztabowcami, sunęły przez ulice miasta.

Oficerów z „Wermachtu“ otoczono i wzięto w hotelu „Victoria“ do niewoli.

Przerażeni Austryacy składali broń bez oporu. Batalion „Wermachtu“ okopał się w koszarach na przedmieściu „Osada“ i oświadczył, że bronić się będzie.

Z ob. Konradem wyjechaliśmy samochodem patrolować okolicę Rur Jezuickich (przedmieście Lublina), gdzie Wermachtowcy okopali się najsilniej.

Ażeby uniknąć rozlewu krwi i wyczerpać wszelkie środki pokojowe, wysłaliśmy w celu pertraktacyi do żołnierzy dyrektora szkoły tow. Kunickiego i prezydenta m. Lublina (endeka), którego do tej czynności ściągnięto wczesnym rankiem z łóżka.

Po 15 minutowych pertraktacyach, w których żołnierzom przedstawiono bezsilność ich sytuacyi, batalion poddał się bez zastrzeżeń.

Książki nadesłane.

Przewrót w Polsce. Część I Rządy ludowe. Szkic wypadków od czasów wyzwolenia Polski do 10 stycznia 1919 r. napisał poseł E. K.

Z błyskawiczną szybkością przebiegają dokoła nas wypadki. Nie zdołaliśmy się jeszcze otrząsnąć z bezpośredniego wrażenia, a już jego przedmiot stał się historyą, już czas spisywać ją dla pamięci nie potomności jeszcze, lecz współczesnego pokolenia, w którego umyśle natłok nowych wypadków szybko zaciera wspomnienia przeszłości z przed kilku miesięcy. Jedną z takich prób zakucia w litery, zaledwie minionej, a już zamglonej przeszłości jest wyżej przytoczona książka.

Obejmuje okres od początku listopada z. r. do 10 stycznia br., okres wypełniony głównie przez rządy gabinetu Moraczewskiego. Maluje przedewszystkiem stan kraju w chwili, gdy klęska państw centralnych dała Polsce możność zrzucenia wiekowych okowów, następnie przechodzi do samego momentu wypędzania Niemców i Austryaków, dając obraz całkowity obejmujący całość ziem polskich, którego ogarnąć bez pomocy historyi nie mogą nawet najczynniejsi współdziałacze obecnych wypadków, gdyż każden miał przed oczyma tylko jeden odcinek kraju, a w każdym sytuacya przedstawiała się odmiennie. Ten chaos różnobarwnych rządów, republik powiatowych, a nawet gminnych, dzikiej demobilizacyi i połączonych z nią ekscesów, które żydzi nazwali „pogromami żydowskimi“, a którego nie mogli opanować ani PKL., ani tem mniej niedołężny pseudo-rząd endecki w Warszawie, opisany jest żywo i barwnie, największego jednak interesu nabiera książka od chwili, gdy przechodzi do powstania w Lublinie pierwszego rządu ludowego republiki polskiej.

Autor, sam uczestnik tych wypadków opisał je szczegółowo wydobywając na jaw wiele nieznanych szczegółów. Ponuro przedstawiają się spokojnie, sine ira et studio skreślone intrygi kretów endeckich, którzy w chwili przełomowej, w chwili polskiego być albo nie być myśleli tylko o zapewnieniu sobie władzy w jeszcze nie zupełnie zmartwychwstałej ojczyźnie. Powrót Piłsudskiego przeciął narazie splot intryg, ale odżyły one szybko i rozpaczliwa walka państwotwórcza lewicy z czynnikami anarchii endeckiej i komunistycznej wypełnia dalsze karty tego cennego dokumentu historycznego. Jest tam dokładne sprawozdanie z czynności rządu ludowego na wszystkich polach, sprawozdanie z całą prostotą przedstawiające ten ogrom pracy państwotwórczej jaką prawdziwie pod piorunami wykonał rząd Moraczewskiego. Chaos wewnętrzny ujęto w karby, niebezpieczeństwo zewnętrzne (na południu Rusini, na północy 400 tys. armia niemiecka na Litwie) odparto siłą zbrojną lub odwrócono rokowaniami dyplomatycznemi, przeprowadzono reformę niewzruszalną, jak 8-godzinny dzień roboczy i zwołano konstytuantę, wszystko wśród sabotażu i ciągłych zamachów. Dowiadujemy się z tej książki dziejów zamachów nietylko tych, które doszły do wiadomości publicznej, ale i tych, które znane były tylko ich sprawcom i rządowi jak **spisek dowborczyków** w grudniu w którym brali udział zasłużeni później jenerałowie, a który aby młodego państwa wobec zagranicy nie kompromitować, zatuszowano po jego wykryciu. Dla zamachowców wszakże nie istniały takie troski i czarna kuźnia spisków pracowała bezustannie. „**Ministrowie przez cały grudzień niepewni byli życia**“ pisze autor krótko — i w tej niepewności dokonali dzieła umocnienia Rpltej.

Trudno przedstawić całą treść tej książki, zbyt jest obfita. Przeczytać ją wszakże winien każden człowiek interesujący się dziejami ubiegłego roku.

Jest ona do nabycia **w administracyi „Prawa ludu“ i kosztuje 5 koron.**

KRONIKA.

POD ADRESEM MAGISTRATU. Mieszkańcy Nowej Wsi, Czarnej Wsi i Łobzowa, przechodzący koło parku krakowskiego toną w błocie, gdyż ulica od parku krakowskiego do ul. Konarskiego nie jest ani wybrukowana ani też wysypana szutrem. Apelujemy do magistratu, aby przecież coś zrobił z tą „ulicą“.

PODROŻENIE TYTONIU. Z dniem 1. listopada 1919 r. wszystkie sorty cygar, papierosów i tytoniu podrożały prawie o 100 proc. I tak: 100 sztuk cygar Trabuco kosztuje 180 K, 100 sztuk cygar Brytanica 160 K, 100 sztuk Kuba 120 K, 100 sztuk Portorico 100 K, 100 sztuk Cigarillos 60 K, 100 sztuk papierosów egipskich 80 K, 100 sztuk Dames 60 K, 100 szt. Cesarskie 40 K, 100 sztuk Prezydent 40 K, 100 sztuk Damskie 40 K, 100 sztuk Sport 30 K, 100 sztuk Wisła 20 K, 100 gramów tytoniu najprzedniejszego sułtańskiego 76 K, 100 gramów tytoniu najprzedniejszego macedońskiego 60 K, 25 gramów tyt. przedniego tureckiego 10 K, 25 gr. tyt. średniego 6 K, 25 gr. jawańsk. 3 K, 25 gr. zwyczajnego do fajki 1 K. Racya miesięczna dla palących w b. m. wynosi tyle, co w miesiącu październiku b. r. z tem nadmienieniem, że z powodu wydania znacznej ilości papierosów gorszych, sorty lepsze papierosów wydawane będą w stosunku jedn. piąt. do czt. piąt.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Z powodu wypadku tragicznej śmierci p. Róży Łuszczkiewicz-Gallowej, musiał uledz zmianie zapowiedziany już repertuar bieżącego tygodnia. Jutro zamiast „Makbeta“ „Głupi Jakób“ T. Rittnera. W sobotę „Dziady“ Mickiewicza, w niedzielę popoł. „Ogród młodości“ T. Rittnera, wieczór „Dziady“. Bilety zakupione na „Makbeta“ ważne są na „Głupiego Jakóba“ ewent. kasa zwraca pieniądze.

WIKTOR ŁABUŃSKI na koncercie, który odbędzie się w środę 12 bm. w sali „Sokoła“, odegra Beethovena: Sonatę E-dur op. 109., Brahmsa: 3 Intermezza op. 119 i 10 walców op. 39. oraz Liszta: Sonatę h-moll, Sposalizio i Mefisto-walc. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski).

„AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY W KRAKOWIE“ organizuje w sezonie zimowym b. r. wielką wycieczkę w okolice Jezior Mazurskich pod kierownictwem własnych instruktorów sportowych. Wszystkich sportsmanów i sportsmisses, którzyby zamierzali wziąć w niej udział uprasza się o podanie nazwisk wraz z dokładnymi adresami, najpóźniej do dnia 28. listopada 1919 r. pod adresem AZS., Kraków, Zwierzynięcka l. 46 w budynku własnym. Uczestnicy korzystać będą ze zniżonej ceny biletów kolejowych (około jedna piąta) ponadto AZS. we własnym zarządzie dostarczy na miejscu wszelkich przyborów sportowych, jak sań żaglowych, nart, sanek (boby) etc.

POKRZYWDZENI PALACZE KOLEJOWI z Galicyi zwracają się z zapytaniem do władz kolejowych, w jaki sposób i kiedy sprawa ich będzie rozstrzygnięta. Smutny obrazek naszej sprawy przedstawia się następująco: W roku 1916 kiedy zapotrzebowanie ukwalifikowanych maszynistów nadmiernie wzrosło, wydało ówczesne ministerstwo austr. w Wiedniu rozkaz, aby zdolniejszych palaczy powołać do wykształcenia na maszynistów. Dyrekcya krakowska powołała siedmiu, którzy odbyli należytą praktykę i złożyli przepisowe egzamina. Po złożeniu egzaminów pełnili służbę jako maszyniści przeszło dwa lata i to podczas wojny. Dopie o obecnie za rządu polskiego w Odrodzonej Ojczyźnie znaleźli się niektórzy maszyniści, którym egoizm i nienawiść do palacza nie dawały spokoju. To też postanowili za wszelką cenę tych nowych, niemiłych sobie kolegów usunąć. W tym

celu udali się do byłego dyrektora p. Zborowskiego, który żądaniom maszynistów zadość uczynił, albowiem dnia 7 czerwca b. r. rozkazem Dyrekcyi ściągnięto palaczy-maszynistów bez najmniejszego innego powodu z zajmowanych stanowisk. Jeżeli p. maszyniści odwołują się na pragmatykę służbową, a która nie mówi, że palacz może być maszynistą, dlaczego nie protestują przeciw temu, iż wielu z maszynistów zostało urzędnikami i wielu zdolniejszych pracowników powołała Dyrekcya na urzędników. A przecież kwalifikowani urzędnicy, którzy mają odpowiednie wykształcenie nie byli zawistni, ale podali dłoń nowym kolegom. Pokrzywdzeni palacze zwracają się z prośbą do p. dyrektora Prachtla aby był łaskaw tę sprawę rozstrzygnąć, ponieważ tego rodzaju degradacya jest dla nas ciężką krzywdą, a w oczach kolegów poniżeniem dla nas. Mamy nadzieję, że p. dyrektor Prachtel zajmie się tą sprawą i nie dopuści, by nasze uzdolnienia poszły na marne. *Palacze.*

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.
Sobota: „Dziady“ A. Mickiewicza.

TEATR „BAGATELA“

Piątek: „Dudek“.
Sobota popoł.: „Hiszpańska Mucha“.
Wieczór: „Kobieta bez skazy“.

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Orfeusz w Piekle“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Piątek o godz. 5: Prof. Ludwik Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.“.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).
Piątek: Kaz. II. Roztworowski: „Krytyka krytyki“. teatralnej.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH GRUP ZAWODOWYCH I STOWARZYSZEŃ.

Ze względu na drożyznę papieru i koszta druku zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym do pobierania opłat za komunikaty.

Wszelkie komunikaty po K 5, zabawowe po K 10 za każdy raz.

Administracya „Naprzodu“.

Z życia partyjnego.

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę d. 9 bm. o g. 3 po poł. odbędzie się **zgromadzenie robotników szewskich** w stow. zw. robotniczych III. piętro ul. Dunajewskiego 5. Przybywajcie licznie. Sprawy bardzo ważne.

DO WIADOMOŚCI ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. Dyżury w związku szewców odbywają się w poniedziałki, środy. i soboty od godz. 7 do 9 wieczór. W niedzielę rano od 9 do 11 ul. Dunajewskiego 5. III. p.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 7 listopada b. r. w sekretaryacie Rady. Początek o godzinie 7 wieczór. Prosimy wszystkich członków Wydziału o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Prezydyum R. D. R. P. P. S.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! W piątek d. 7 bm. punktualnie o godz. 8-mej próba pod osob. kier. prof. Ludwiga. Ze względu na niedzielny występ na poranku u drukarzy obecność wszystkich chórzystów konieczna.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH. Związek zawodowy pom. fryzyerskich uchwalił na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 12 października 1919 r. zwołać na dzień 24 listopada 1919 r. Konferencyę zawodową z całej Małopolski i Śląska. Wobec tego Zarząd Związku w Krakowie wzywa już wszystkie zawiązane organizacye jako też pomocników z tych miejscowości, gdzie Związek jeszcze nie istnieje, aby natychmiast podali swe adresy do Związku pomocników fryzyerskich w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, III. p.

DYŻURY SEKRETARYATU KOMISYI KONTROLNEJ R. D. R. P. P. S. odbywają się w niedzielę od godziny 11 do 12 i we czwartek od 7—8.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza Stow. personalu pomocy drukarskiej w sobotę dnia 15 listopada w sali Związków robotniczych, Dunajewskiego 5, II. piętro. Wstęp na zabawę 10 koron tylko za zaproszeniami, które wydaje się w poniedziałki, środy i piątki, począwszy od 3 listopada w Stowarzyszeniu, ul. Dunajewskiego 5, III. p. od godziny 6—7 wieczór. Bilety wstępu będzie się sprzedawać na zabawie tylko do godziny 12-tej w nocy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny [illegible]. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).